

Mor. Inż. Olgierd Wolczek

Pierwsza na świecie

Nad Genewą zapada noc. W jeziorze zapalają się światła, a stumetrowa fontanna mieni się wspaniałymi barwami reflektorów. Pospieszni krokiem zdążają w stronę Pałacu Narodów. Po stopniach zbiegają do niewielkiego pomieszczenia, uchylam kotarę i zapadają w miękkie skórzane obicie wygodnego fotela. Światła na ekranie nie pojawiają się barwny na ekranie. „Pierwsza na świecie”. Pole widzenia rozjaśnia się. Widać śnieg, z którego wyrasta znany zarys budynku. Na ciemnoczerwonej tablicy napis: Akademia Nauk ZSRR — elektrownia atomowa. Po chwili widzimy wewnątrz wielkiej sali. Spoglądamy na ciemne tafle pokrywające wierzchołki reaktorów atomowych. Posadzka, ściany, słupki lśnią świeżością i czystością.

Z ekranu płyną słowa wyjaśniające nam, co się dzieje we wnętrzu reaktora. Słuchamy o uranie, widzimy barwne kulki przedstawiające poglądy jego atomu. Między tymi kulkami pędzą jasne kropeczki — neutrony. Neutrony te rozbijają atomy uranu i jednocześnie następuje wydzielanie energii, którą nazywamy atomową. W taki to sposób, za pomocą precyzyjnego modelu naszego reaktora, przyjaciele tłumaczą działanie reaktora.

Widzimy następnie sam reaktor w przekroju, oglądamy rozmaite jego części: słupki, rury, zbiorniki, które są drogami, na jakich energia wyzwalana z rozpadu atomów uranu przekształca się w ciepło a następnie w elektryczność.

A oto ludzie obsługujący reaktor. Przed zabójczym dla życia promieniowaniem chronią ich grube betonowe ściany i potężne drzwi przypominające drzwi do kas pancernych. Wszędzie widzą aparaty mierzące promieniowanie i w razie potrzeby ostrzegające ludzi o niebezpieczeństwie.

Bardzo charakterystyczna jest scena wymiany zużytego preta uranowego. Dwa czarno ubrani technicy otwierają niewielką pokrywę z wierzchu reaktora i zaczepiają hak za ucho, w które zapatrzoną jest preta. Następnie wychodzą, zamykają za sobą drzwi i zbliżają się do potężnej ściany, zapatrzonej w małe okienka obserwacyjne. Przez grube szkło obserwują oni dalszy ciąg swojej pracy wykonywanej na odległość za pomocą automatów. Od tej chwili wstęp do hali jest zakazany. Nad wejściem zapala się czerwone światło

ostrzegawcze i rozlega się dzwonek alarmowy, który umilknie dopiero wtedy, gdy technicy skończą swoją pracę. Hak z zaczepionym pretem uranowym unosi się powoli do góry. „Gorący” preta uranowy, wysyłający potężne promienie, wyrusza się z reaktora, a następnie wędruje do „schowka”, do otworu, w którym przechowywać będzie się go tak długo, dopóki nie „wygaśnie” większa część jego niebezpiecznej promieniotwórczości.

A oto pomieszczenie właściwej elektrowni. Widzimy wielką turbinę i połączoną z nią prądnicę, wytwarzającą prąd elektryczny. Widzimy emulki pary uchodzące z instalacji. Płynnie pracuje elektryczność. Sprawnie obracają się wały obrabiarzy, pedzone nim w pobliskiej fabryce, sprawnie wznoszą się i opadają kros na poruszane w niedalekiej tkalni. Elektryczne doły zbierają mleko w okolicznych kościołach, wszędzie pali się światła, światła, światła...

Z ekranu dochodzą nas francuskie słowa z ust radzieckiego spekulera. Na sali siedzą Anglicy, Szwajcarzy, Włosi, przedstawiciele najrozmaitszych narodów. Tak jak przed południem, kiedy profesor Bloch, czołowy w wielkiej sali kongresowej Pałacu Narodów ujawniał wobec całego świata techniczne i naukowe szczegóły budowy radzieckiej elektrowni atomowej.

Sala była pełna. Wszyscy ze skupieniem przysłuchiwali się słowom radzieckiego uczonego, przysłuchali się też, jak zbudowany jest reaktor elektrowni atomowej radzieckiej Akademii Nauk, poznawali szczegóły budowy różnych jego części: układów, długości, średnic, temperatur, ciśnienia. Profesor Bloch, czołowy w wielkiej sali kongresowej Pałacu Narodów, ujawniał wobec całego świata techniczne i naukowe szczegóły budowy radzieckiej elektrowni atomowej.

Referat trwał prawie 45 minut. A potem rozwinęła się dyskusja — jasna, rzeczowa i ciekawa. Zabrał głos przedstawiciel USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Holandii, Indii. Mówili o

swoich trudnościach, pytali o trudności radzieckie.

W późniejszych godzinach przedstawiciele brytyjskiej komisji energii atomowej próbowali uczynić z dzieł, którzy 24 sierpnia br. odwiedzą Anglię, o zapoznanie się z budową brytyjskiej elektrowni atomowej. Obiekt ten ruszy prawdopodobnie dopiero pod koniec przyszłego roku, a moc jego wyniesie około czterdziestu do sześćdziesięciu tysięcy kilowatów.

Konferencja toczy się raz wytyczonym torem — w duchu przyjaźni, wzajemnej współpracy i wymiany doświadczeń. Nad Genewą jarzą się światła i błyszczą gwiazdy nadejści...

A rankiem znów wciąga mnie kołowrót spraw. Jestem ciekaw, jak myślał, jak przeżył wczorajszego dnia ludzi z innych krajów. Kupuję gazetę. Odczytuję tytuły. „Sensacyjne” wprost wprost w konferencji w Genewie — pisze „France-Soir”. Elektryczność atomowa od chwili obecnej nie będzie droższa od elektryczności z innych źródeł. Rosjanie podali, że ich elektryczność atomowa jest najtańsza na świecie.

„Zgodnie z zapowiedziami rosyjskimi w Genewie, elektrownia atomowa o mocy sto tysięcy kilowatów ruszy w ciągu roku” — podaje „New York Herald Tribune”, na pierwszej stronie gazety. Dobra nowina o światła, radzieckie osiągnięcia w dziedzinie energii atomowej są na ustach wszystkich.

Przyjaciele z dalekich stron

(Dokończenie ze str. 1)
gałka z Algieru, dziękując za przyjecie, z jakim młodzież afrykańska nigdy się jeszcze nie spotkała. „Młodzież Afryki walczy o wolność — powiedział na zakończenie delegatka z Algieru. — Przyjdzie dzień, kiedy i my będziemy wolni i szczęśliwi tak, jak wy”.

Gorące, długotrwałe owoce przerywały co chwile przemówienie przedstawicieli młodzieży niemieckiej Helma Martensa. „Widzimy, w naszym mieście wiele gruzów — śladów straszliwej wojny i hitlerizmu” — mówi H. Martens. — Dziś my, przedstawiciele młodzieży niemieckiej przybyliśmy do was, jak do serdecznych

Prowokacje lisynmanowskie w Korei południowej i ich echa

LONDYN PAP. Jak donosi z Seulu agencja Reutersa, grupa demonstrantów po południowo - koreańskich usiłowała w środę ponownie wtargnąć do lokalu komisji nadzorczej państw neutralnych na wyspie Wolmi w pobliżu Incheon. Straż NZ składająca się z Amerykanów rozproszyła demonstrantów używając sił i gazów łzawiących. Incydent został zlikwidowany w ciągu pięciu minut. O dalszych tego rodzaju zajściach do wieczora 10 bm. nie donoszono. Widzimy lisynmanowskie powstawanie jednak wciąż ewentualne żądania w stosunku do komisji.

Równocześnie agencja Reutersa donosi, powołując się na rzeczniczkę Foreign Office, że rząd brytyjski rozpoczął konsultacje z rządami innych państw, które w swoim czasie walczyły w Korei w sprawie sił zbrojnych NZ.

Według londyńskich kół dyplomatycznych — zaznacza agencja Reutersa — Wielka Brytania oczekuje od Stanów Zjednoczonych wywarci presji na Koreę południową, by zaniechała swojej obecnej agencji przeciwko komisji. Te same koła zapowiadają, że w Waszyngtonie zbiorą się w najbliższym czasie przedstawiciele 16 państw, które uczestniczyły w wojnie koreańskiej pod flagą NZ, dla omówienia prowokacji lisynmanowskich

NOWY JORK PAP. Agencja United Press donosi, że do Seulu udał się w środę dowódca wojsk NZ w Korei generał amerykański Lemnitzer, by interwiewować u Li Syn Mana w sprawie demonstracji zaranżowanych ostatnio w kilku miejscowościach Korei południowej przeciwko komisji nadzorczej państw neutralnych. W toku tych demonstracji doznało obrażeń szereg strażników amerykańskich (według jedyńskich źródeł 26, a według innych 19).

NOWY JORK PAP. W dniu 10 sierpnia odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa, na której sekretarz stanu USA DULLES złożył oświadczenie na temat sytuacji w Korei południowej.

J. Dulles stwierdził, że Stany Zjednoczone „odnoszą się z sympatią” do Li Syn Mana, lecz nie mogą aprobować stosowania obecnie przez niego metod. Dulles podkreślił, że obowiązki Stanów Zjednoczonych w Korei zostały ściśle określone przez układ rozejmowy, a w myśl tego układu władze amerykańskie ponoszą odpowiedzialność za bezpieczeństwo członków komisji nadzorczej państw neutralnych w Korei południowej.

Dulles odpowiedział przecząco na pytanie, czy Stany Zjednoczone zgodzą się z obecnym podziałem Korei. Dodał on, że istniejący obecnie podział państw krajów Stany Zjednoczone uważają za przejściowy, nie sądzą jednak, by te problemy mogły być rozwiązane za pomocą wojny. Dulles oświadczył, że jest przekonany, iż zjednoczenie Korei zostanie osiągnięte bez użycia siły.

Rozmowy chińsko-amerykańskie

GENEWA PAP. — Dnia 11 bm. ambasadorowie Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych kontynuowali w Pałacu Narodów w Genewie dyskusję nad pkt. 1 porządku dziennego rozmów (sprawa reparacji osób cywilnych z obu państw).

Delegacja angielska wyjechała do Chin

LONDYN PAP. Jak podaje agencja Reutersa, 10 bm. wyjechała z Londynu 18-osobowa delegacja, która udaje się do Pekinu. W skład delegacji wchodzi 5 posłów labourzystowskich, górniczy działacz związków zawodowych i inni. Delegacja zabawi w Chinach 3 tygodnie.

Również w USA nowy etap w stosunkach międzynarodowych przyjęty został z wyraznym niezadowoleniem przez wielu polityków i przez część prasy. Ludzie pokroju Mac Carthy'ego, a więc politycy, którzy dosłownie zerwali na „zimnej wojnie”, na podsycając atmosferę nieufności i strachu, na podsycając historię wojennej, nie chcą pogodzić się z perspektywą trwałego odprężenia. Na łamach niektórych dzienników amerykańskich pojawiły się artykuły, usiłujące pomniejszyć znaczenie rozmów genewskich, usiłujące poddać w wątpliwość celowość kontynuowania rozmów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. W niektórych gazetach i niektórych politycy usunęli się do zarzucania Eisenhowerowi „zdrady” interesów USA. Jakże charakterystyczny jest głos dziennika „Washington Post”, który pisze, iż „powstaje niebezpieczeństwo, że wolny świat (tym mianem określa się kraje bloku atlantyckiego — przyp. red.) z w szczególności narody europejskie, dojdą do wniosku, że pokój został utrwalony i że nie ma potrzeby utrzymywania wielkich zbrojeń”. W słowach tych wyraźnie przebiega strach ludzi, dla których redukcja zbrojeń byłaby redukcją ich dywidendy.

Obraz byłby niepełny, gdybyśmy nie wspomnieli o politykach emigracyjnych, dla których marzenie o wojnie stało się sensem życia, a każdy przejaw odprężenia jest ciosem w samo serce.

Jakże charakterystyczne dla nastrojów panujących dziś wśród nich jest żalostne stwierdzenie ukazującego się w Paryżu tygodnika „Syrena”. „Trudno ukrywać — pisze „Syrena” — że z polskiego (emigracyjnego — przyp. red.) punktu widzenia w Genewie doznaliśmy bolesnego rozczarowania”. Bolesne rozczarowanie są państwo Mikołajczyk, Arciszewski, Anders czy Bielecki. Rozczarowani, gdyż wyniki rozmów genewskich, przyczyniając się do dalszego złagodzenia napięcia w świecie, przyczyniają się tym samym do rozwiązania ich marzeń o wojnie, o ich powrocie do Polski na „białym koniu”.

Jak widać, nie brak polityków, lub ściślej mówiąc spekulatorów politycznych, którzy w wypadku zakończenia „zimnej wojny” czuliby się niczym ryby wyrzucone na płasek. Postawili na kartę wojny, a oto okazuje się, że wygrywa karta pokoju. Nie ulega wątpliwości, że przed niczym nie cofną się, by odwrócić bieg wydarzeń. Dlatego też odniesione zwycięstwa nie mogą, nie powinny uspić czujności narodów.

Notatnik festiwalowy

(Dokończenie ze str. 1)



W sali kongresowej występuje teatr francuski Jacques Fabbri. CAF — fot. Baranowski



O czym mówi Japonka Norika Ushida z gdańskimi uczestnikami Festiwalu trudno powiedzieć, ale sądząc z uśmiechu na jej twarzy rozmowa upływa w serdecznym nastroju. Fot. Z. Kosycarz

polskiego i chilijskiego. Następnie dowiaduje się, że jeżeli chciałby sam wybudować sobie domek, mógłby go zaprojektować według swego pomysłu. Ze każdy architekt mimo zastrzeżeń projektów komisyjnie ma prawo obrony i uzasadnienia, dlaczego zaprojektował tak a nie inaczej.

W ogóle młodzi architekci zagraniczni pragną jak najwięcej dowiedzieć się o polskim budownictwie.

— Czy polscy architekci mają możliwość korzystania z doświadczeń innych krajów? — pyta młody Anglik. Francuza Dumond interesuje budownictwo wiejskie, Chińczyka w jakim stopniu architekci polscy nawiązują do tradycji narodowych w architekturze.

Młodzi architekci wymieniają adresy, by utrzymać ze sobą kontakt i nawzajem pomagać sobie w przyszłości w swej pracy nad budową pięknych, jasnych domów dla wszystkich ludzi bez wyjątku.

Młodzi pracownicy służby zdrowia

Przed plenszami i wykreślanymi ilustracjami wywoły pomocy i opieki lekarskiej w Polsce Ludowej — studenci medycyny, lekarze, pielęgniarki z 26 krajów dyskutują, robią notatki. Pada wiele pytań dotyczących osiągnięć polskiej w dziedzinie profilaktyki i zwalczania chorób zakaźnych, w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem, organizacji szpitali, rozwoju ośrodków zdrowia.

— Młode kadry hinduskie lekarzy — mówi dr BALARAM CHATTERJEE, z Kalkuty — czeka ciężka praca. Wiele powołanych uciekło kolonialny zostawił w naszym kraju potworną spuściznę, i dlatego wiele sobie obiecujemy po wyjeździe doświadczeń z kolegami tych krajów, gdzie medycyna ma już bogatą tradycję i osiągnięcia.

Wielkie wrażenie wywołało wystąpienie prof. dr Hi deuki Iwasaki z Tokio, który specjalizuje się w leczeniu chorób wywołanych działaniem broni atomowej.

— Tysiące tych, którzy zginęli śmiercią od wybuchu bomb — mówi uczonej Japonki — żyje do dziś w trwodze, czy utajona w ich organizmach straszna choroba nie uczyni z nich kalek. Na nas, ludzkości, należy, przez nasz klimat sprzyjający obniżeniu umiarkowania ludzkości od widna broni atomowej.

Członkowie Światowej Rady Pokoju

wśród wybitnych młodzieżowych obrońców pokoju

W parku Łazienkowskim pod rozłożystymi konarami stuletnich drzew spotkało się kilkuset wybitnych młodych aktywistów ruchu obrońców pokoju z całego świata z członkami Światowej Rady Pokoju. Młodzież serdecznie powitała sekretarza SRP, pisarza argentyńskiego Alfredo Varela, pisarza tureckiego Nazima Hikmeta oraz członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

— Od was młodzi przyjaciele — mówił Alfredo Varela — w dużej mierze zależy przyszłość milionów ludzi na świecie i ich poparcie dla ideałów.

Serdeczna atmosfera spotkania potęgowała wyzwanie poety tureckiego Nazima Hikmeta, który powiedział:

„Nie zapominać, że te piękne gołębice Warszawy zburzyła młodzież w mundurach wojny i śmierci, a tak pięknie odbudowała młodzież w bluzach zwiła i pokój. Walczmy o to, by nigdy nie powtórzyła się tragedia Warszawy i Hiroshimy. Utrwajmy my pokój, bo każdy z was, Murzyn, Chińczyk, Hindus, czy Niemiec ma równe prawo do prawa do szczęścia, miłości i pracy”.

Kulminacyjnym punktem spotkania stało się wręczenie odznak V Festiwalu z napisem: „Dla przodujących obrońców pokoju” oraz ośmioobojczych niebieskich proporców za szczególne aktywne udziały w ruchu pokoju 20 chłopcom i dziewczętom z całego świata.

Wiemy, że rokowania w Genewie były jedynie początkiem wielkiej i trudnej pracy, której celem jest stworzenie atmosfery prawdziwego zaufania między państwami i utrwalenie pokoju. Nie należy zapominać, że znajdują się siły, które będą próbowały przeszkodzić osiągnięciu tego celu. Konieczna jest więc stanowczość i wytrwałość w walce o pokój między narodami” — powiedział premier Bułgarii, przemawiając ostatnio na sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Pewne wydarzenia ostatnich dni, wypowiedzi niektórych polityków, głosy niektórych gazet w pełni potwierdzają słuszność tej oceny. Konferencja genewska, przyczyniając się do dalszego odprężenia w stosunkach międzynarodowych i otwierając okres rokowań dotyczących wielkich problemów światowych, była ciężkim ciosem zadany tym siłom, które holdują polityce „z pozycji siły”, nie uznają regulowania spornych problemów na drodze rokowań i rzeczowej dyskusji. Genewska porozumienie było ciężkim ciosem dla tych polityków, którzy z wybuchem wojny wiązały te czy inne nadzieje. Dla tych wszystkich, którzy przy pomocy wojny chcieli cofnąć koło historii.

Byłoby naiwnością, byłoby niewybaczalne lekkomyślnością sądzić, że siły te ziężą broń, że wrogowie ducha Genewy, wrogowie pokojowego współistnienia bierze przypatrywać się będą rozwojowi wydarzeń, że nie będą w ten czy w inny sposób reagować na topnienie lodów „zimnej wojny”. „Siły wojny przycisnęły się — pisze Ilya Erenburg w artykule pt. „Po Genewie” — lecz nie wyrzekły się swych celów. Będą one usiłowały jeszcze nierzadko opinię publiczną kłamstwem, wzbudzić znów wrogię uczucia, zmącić atmosferę wszelkich rokowań”. Nie zapominajmy przecież, że na świecie są ludzie, są całe środowiska, które na „zimnej wojnie”, na strachu i nieufności budowały swoje plany na przyszłość, z których osiągały olbrzymie zyski. Nie zapominalmy, że są politycy, dla których kres „zimnej wojny” oznaczałby kres kariery — politycy, będący produktem owej „zimnej wojny”.

WROGOWIE POKOJU

Czymże byłby np. taki Li Syn Man, gdyby narodowi koreańskiemu dane było decydować o losach swego kraju? Czy byłby Ciang Kai-szek, gdyby między Chinami a USA doszło do uregulowania wszystkich spornych problemów, a między obydwoma krajami zapanowałby stosunki oparte na zasadzie poszanowania wzajemnych interesów i nieingerencji w wewnętrzne sprawy? Jaką rolę odgrywałby zachodnio-niemieccy rewizjonści, gdyby stworzony został ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, gdyby wszystkie państwa europejskie wraz z USA postanowiły wspólnie działać w kierunku niedopuszczenia do odrodzenia niemieckiego militarysty? Rzecz zrozumiała, że ci wszyscy ludzie znaleźliby się za burtą, że przestaliby odgrywać jakąkolwiek rolę.

Toteż właśnie te siły, ci ludzie, rozwijają gorączkową aktywność, zmierzającą do zatracenia atmosfery międzynarodowej, do stordowania wyników konferencji genewskiej.

W Korei południowej Li Syn Man grozi nowym „pochodem na północ” i zapowiada użycie siły dla zagarnięcia terenów, które w myśli układu rozejmowego zostały zajęte przez wojska Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Chcąc ustrzec sobie zadanie, południowo-koreański dyktator w sposób prowokacyjny, posuwając się do oszczerstw, żąda cofnięcia z Korei południowej ekip kontrolnych Neutralnej Komisji Nadzoru i Kontroli, czuwającej nad przestrzeganiem realizacji warunków rozejmu.

W dość podobny sposób poczynają sobie już od dłuższego czasu premier południowego Wietnamu — Diem. Podobnie jak Li Syn Man, patronuje on bandyckim napadom na Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli i uporać się odmawia zastosowania się do postanowień konferencji w Genewie, przewidujących nawiązanie kontaktów i rozmów pomiędzy rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z rządem południowego Wietnamu — w sprawie przeprowadzenia powszechnych wyborów w całym Wietnamie.

Obawa przed odprężeniem w stosunkach międzynarodowych, przed uregulo-

waniem w drodze rokowań spornych problemów pomiędzy Chinami a USA nie daje spać Ciang Kai-szkowi. Dał on temu szczególne mocny wyraz, gdy doszła go wieść o chińsko-amerykańskich rozmowach w Genewie. Niepokoje go również fakt, że poważna część polityków amerykańskich zaczyna realistycznie patrzeć na zagadnienie stosunków z Chinami Ludowymi. A dla zadokumentowania, że nie zrezygnują tak łatwo z siania niepokoju i zamętu, czangkaizekowcy dopuścili się nowej prowokacji, bombardując angielski statek „Inchwell”, w chwili, gdy wpływał on do portu Fuzou.

Wrogów odprężenia międzynarodowego można odnaleźć nie tylko na kontynencie azjatyckim. I tak np. wcale nie cieszy się z wyników konferencji genewskiej jezuita O. Messineo, który na łamach czasopisma „Civiltà Cattolica” pisze, że „współistnienie okazuje się utopią” i że należy odrzucić odprężenie jako „niebezpieczną iluzję”.

Jak stwierdza dziennik paryski „Monde”, Messineo wyraził pogląd poważnej części dostojników watykańskich. Nie cieszy się z wyników konferencji genewskiej wicekanclerz rządu bońskiego, Bluecher. Właśnie teraz, gdy wszystkie narody, w tym również naród niemiecki, żywią poważne nadzieje na uregulowanie spornych problemów w drodze rokowań i rzeczowej dyskusji, dr Bluecher uznał za stosowne udać się do Berlina zachodniego, by tam wygłosić przemówienie, odrzucające możliwość rozmów i zbliżenia pomiędzy NRD a NRF. Nie ośmieszając natomiast wyrazić się w ciepłych słowach o zbankrutowanej polityce „z pozycji siły”. Bluecher nie jest odosobniony w swych wystąpieniach. I tak np. inny minister boński, Strauss, uznał za stosowne oświadczyć ostatnio: „...musimy się nastawić na to, że „zimna wojna” toczy się dalej”.

Wydajniej i oszczędniej

W cukrowni Stare Pole odbyła się ostatnio konferencja partyjno ekonomiczna, do której przygotowani z mobilizowały załogę i wskazywały jej drogę prowadzącą do wydajniejszej i oszczędniejszej pracy.

Jak informuje nasz korespondent STEFAN SOBIE- RANSKI, dyrektor cukrowni w Starym Polu, ob. DAB- ROWSKI mówiąc o dotychczasowych osiągnięciach załogi w walce o obniżkę kosztów własnych wskazał na wielki wkład pracy podstawowej organizacji partyjnej, która nie szczędziła wysiłków, by wychować i zaktywizować załogę. Błyskawice i gazetki ścienne wydawane na terenie zakładu wykazywały błędy, uczyły jak należy postępować, wskazywały zagrożenia, wymagające szybkiego rozwiązania. Dzięki temu rozwinięto się w cukrowni ruch racjonalizatorski, o czym świadczy fakt, że w ciągu I półrocza złożono 24 wnioski racjonalizatorskie, z których 21 wprowadzono już do produkcji. Odbiło się to również na sprawnym przebiegu prac remontowych, które zgodnie z harmonogramem wykonano są już w 90 proc.

W toku dyskusji kładziono specjalny nacisk na zwiększenie oszczędności w gospodarce materiałowej i podjęto szereg zobowiązań. M. in. postanowiono obniżyć o 2 proc. zużycie tkanin łutowych, olejów oraz smarów, a o 3 proc. — zużycie węgla.

Ponadto aparat planacyjny, wśród którego na specjalne wyróżnienie zasłużył inspektorzy AD MAN i TEDDOR SKI, zobowiązuje zować załadów buraków przysporzyć oszczędności.

bezpieczeństwa pracy, JAN ROJEWSKI w porozumieniu z brzdądzami postanowił nie tylko zabezpieczyć odpowiedzialność maszyn, ale również zorganizować dla załogi umywalnię i wezwał pozostałe cukrownie Zjednoczenia Gdańskiego do podjęcia współzawodnictwa w zakresie BHP.

W podjętej przez załogę uchwale wszystkie te zagadnienia znalazły żywe odbicie i realizacja ich pozwoli załogę cukrowni Stare Pole osiągnąć jeszcze lepsze wyniki niż dotychczas.

(K)

Otwarcie wystawy tuż... a z przygotowaniami nie najlepiej

Wzorem lat ubiegłych, po zakończeniu zniw, wieś gdańska obchodzić będzie tradycyjnie święto dożynek. W tym roku będzie ono szczególnie radosne, bowiem zbiory zbóż są lepsze niż w latach ubiegłych i uroczyste, gdyż tegoroczne dożynki będą podsumowaniem wykonania za planu 6-letniego w rolnictwie.

W pięciu powiatach nasze go województwa: Kartuzach, Malborku, Starogardzie, Tczewie i Wejherowie uroczystości dożynkowe połączone będą z otwarciem powiatowych wystaw rolniczych.

Głównym celem wystaw jest pokazanie przodujących osiągnięć chłopstwa pracującego, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników POM i PGR w walce o podnoszenie produkcji rolniczej. Wystawy te zobrazują również rozmiary pomocy państwa i państwa rolnictwa, a w szczególności dalszego wzrostu i

Z. Kostrzewski
z-ca kierownika
Woj. Zarządu Rolnictwa

umocnienia spółdzielni produkcyjnych.

Na wystawach nie zostaną pokazane wyniki pracy całego rolnictwa, a tylko osiągnięcia tych spółdzielni, chłopów indywidualnych, pracowników PGR i POM, którzy w okresie przygotowawczym zdobyli zaszczytne prawo uczestniczenia w wystawie. Warunkiem tego jest uzyskanie wskaźników produkcyjnych opracowanych przez poszczególne komitety wystawowe.

Oceniając rozwój wspólnoty przedwystawowej, trzeba stwierdzić, że jest ono lepsze niż w roku ubiegłym. Ładne przykłady z każdego powiatu świadczą, że coraz to więcej spółdzielni i chłopów pragnie pokazać wyniki swojej pracy. Tak np. w powiecie Kartuz, poza zobowiązaniami podjętymi z okazji 1 Maja czy też 22 Lipca, do komitetu wystawowego wpłynęło 600 zgłoszeń od chłopów indywidualnych, którzy pragną pokazać na wystawie swoje plony. Podobnie jest w Starogardzie i Wejherowie.

Również nasze spółdzielnie walczą o honorowe miejsce w wystawach. Spółdzielcy z Kościelec np. zobowiązali się uzyskać po 30 q pszenicy ozimej z 17 ha, po 25 q jęczmienia z 35 ha, oraz podnieść mleczność oboroty do 2500 l. od sztuki.

Spółdzielcy z Małzewka pow. Tczew — jako pierwsi zakończyli w powiecie sprzęt końcowy na obszarze 40 ha, przeprowadzili pielęgnację buraków oraz sprzęt rzepaku ozimego z 12 ha, którego plon wynosi około 16 q z ha. Dzięki pracy takich członków jak: Franciszek Dulla, Antonina Pólska, Józef Ośka i inni, spółdzielnia ta pokazuje swój wielki dorobek po raz pierwszy na wystawie w Tczewie.

W powiecie Wejherowo na czoło w przygotowaniach do wystawy wysunął się zespół PGR Chynów, który pokazuje swoje osiągnięcia w hodowli krów, drobiu oraz w uprawie warzyw.

Obok tych przykładów można jednak wskazać sporo niedociągnięć w przygotowaniu wystaw. Tak np. współzawodnictwo przedwystawowe nie jest jeszcze dostatecznie szerokie i nie spełnia roli dźwigni szybszego i lepszego wykonania zadań w rolnictwie. Stało się tak dlatego, że aparat służby rolnej, jak również instytucji współpracujących z rolnictwem, nie dotarli do wsi i nie pomogli jej w realizacji planowych zadań. Ponadto nawet tam, gdzie podjęto pewne zobowiązania produkcyjne, służba rolna (szczególnie w Malborku i Tczewie) za mało pomocy udzielała chłopom i spółdzielcom w przeprowadzaniu trudności mających wykonanie zobowiązań.

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego w Gdańsku, dopiero z końcem lipca zalecił podległym sobie zakładom włączenie się do prac wystawowych, a Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego postanowił, że... z powodu braku kredytów udziału w wystawach brać nie może. Dla towarzyszy pracujących w tych instytucjach obojętna jest widać

sprawa upowszechnienia najlepszych metod, bądź to w tuczu bekoniowym, bądź też w podnoszeniu mleczności krów w naszych spółdzielniach i gospodarstwach indywidualnych.

Obok tych braków trzeba wspomnieć jeszcze i o tym, że przeżyła PRN oraz komitety organizacyjne nie wzięły do obecnego kampanii zniwino-omiotowej z wystawami. Nie rozwinięto współzawodnictwa o tytuł najlepszego kosiarza, kombajnera, traktorzysty, czy też najlepszej wsi, spółdzielni i gromady w powiecie.

Za mało popularyzuje się również samych wystawców. Wydania kilku ulotek, lub chociażby nie można uważać, bowiem za wystarczające. Najlepiej tę sprawę prowadzi komitety w Kartuzach i Wejherowie, najsłabiej w pow. malborskim, gdzie cały wysiłek skierowano na organizację wystaw, tj. budowę i urządzenie pawilonów, a zapomniano o zasadniczej sprawie — o szerokiej propagandzie form i metod pracy wystawców.

Do otwarcia wystaw pozostało już niewiele dni. Dlatego też, aby usprawnić pracę — a jest jeszcze na to czas, trzeba, aby:

— organizacje partyjne w gromadach, spółdzielniach i PGR przeanalizowały stopień przygotowania do wystawy na swoim terenie,

— przeżyła GRN, przy udziale służby rolnej POM — zaopiekowały się wystawcami i udzieliły im pomocy w realizacji zobowiązań,

— przygotowania do wystawy powołane zostały lepiej z toczącą się bitwą o chleb, o jak najszybsze zakończenie zniw i wykonanie obowiązków wobec państwa,

— kierownictwa PZR do pilnowały zabezpieczenia eksponatów zbożowych, właściwego przygotowania zwierząt, które mają być pokazane na wystawach,

— opracowano już teraz plan wystawek na wystawie, plan pogadek, odczytów, pokazów oraz zorganizowano właściwą służbę informacyjną, której zadaniem będzie udzielanie wyczerpujących wyjaśnień na temat metod pracy przodujących rolników.

Nie wolno też zapominać w toku przygotowań o zorganizowaniu na okres trwania wystaw rozrywek i imprez artystycznych, o kiermaszu, itp.

Dobrze przygotowana wystawa staje się bogatą skarbnicą doświadczeń naszego rolnictwa. A chodzi nam właśnie o to, aby opierając się na przykładach najlepszych wystawców dać wypewne zobowiązania produkcyjne, służba rolna (szczególnie w Malborku i Tczewie) za mało pomocy udzielała chłopom i spółdzielcom w przeprowadzaniu trudności mających wykonanie zobowiązań.

Doborowe ziarno siewne gwarantuje wysokie plony. Na polkach stacji selekcji roślin w Dębnie uprawia się różne gatunki zbóż z przeznaczeniem na lepszych odmian na ziarno siewne.

Na zdjęciu: komiteta polowej kwalifikacji roślin nasennych na polsku owad. Od lewej: inż. Szware z Woj. Zarz. Rolnictwa, hodowca inż. Kazimierz Milewicz i inż. Władysław Różycki.

Fot. Wł. Nieżywiński

Z załanego wodą domu żołnierze wywieźli rodzącą kobietę

W akcji ratowniczej i udziale pomocy na terenach objętych powodzią w woj. krakowskim, czynny udział brał — obok komitetów powiatowych i jednostek straży pożarnej — żołnierze Wojska Polskiego. Wielu żołnierzy z narządami życia spieszyło na pontonach do załanego wodą domu, aby udzielić powodziałom jak najszybszej pomocy, lub uchronić ich mienie przed niebezpiecznym działaniem żywiołu.

6 bm. Powiatowy Komitet Powodziowy w Wadowicach otrzymał meldunek z miejscowości Woźniki, że w załanym domu nad rzeką Skawą znajduje się rodząca kobieta. Bronisława Scera, zawiadomieni o tym żołnierze zorganizowali natychmiast specjalną ekipę, która na łodzi gumowej udała się do objętego powodzią domu.

Bronisława Scera przewieziona została na pontonie w bezpieczne miejsce, gdzie w kilka godzin potem urodziła bliźnięta — córkę i syna.

Droga po wezbranych wodach Skawy przy bardzo silnym prądzie żołnierze przebyli z narządami życia.

Zaloga pontonu stanowili: sierżant OLEKSY HENKEL, kapral RYSZARD BOROWIK oraz szeregowi MARIAN SERWIAK i JERZY WOROŃSKI.

Jest to pierwsza wystawa urządzona we wspaniałym pałacu, który otworzył 22

Cuda techniki w pałacu

Zbliża się sztorm. Gęsta mgła oblepia statek. Po lewej stronie burty rozciąga się nieznany bliżej brzeg. Stąkać głośno rozbiebie, — jak tu zawinąć do bezpiecznego schronienia?

Zaczyna pracować urządzenie radarowe. W przestrzeni i w głębi morza wysyłane zostają falami krótkich fal elektromagnetycznych. Odbijają się i wracają na mały ekran. Po chwili kapitan statku ma dokładny obraz ukształtowania wybrzeża i dna morskiego. Może spokojnie doprowadzić statek w bezpieczne miejsce.

Dziurawy ruch stół przed dużym pulpitem, na którym umieszczone są różne lampy, guziki. To oczy i uszy dyżurnego ruchu. Dzięki tym urządzeniom wie wszystko, co dzieje się na jego odcinku linii kolejowej. Jeden z torów zajęty jest przez pociąg towarowy. W pewnej chwili zapala się któraś z lampki. Oznacza to, że w kierunku zajezdni tożu podi spóźniony pociąg osobowy. Może być katastrofa. Trzeba ostrzec maszynistę, zatrzymać na minutę pociąg, zanim tor nie będzie zajęty. Dyżurny ruchu naciska guzik. Zapala się czerwone światło na pulpicie — sygnał „stój”. Takie samo czerwone światło zapala się na torze przed pociągiem osobowym, który nie zaboczy? Nie ma powodu do obaw: jednocześnie z czerwonym światłem, ukazującym się na torze, w kabinie maszynisty zaczyna bucieć sygnał dzwoniący. Ale maszynista może zastanówić się, czy to o tym pomyślał. Jeżeli maszynista nie zatrzyma pociągu, to i tak pociąg stanie automatycznie.

W ALCOVNIA blachy. Z zainteresowaniem śledzą proces produkcji. Szare wleki wypychane są do długiego pieca, z którego wychodzą rozżarte do czerwoności. Smokiem dostają się pod wałce. Wracają, i znów idą pod wałce. dopóki nie otrzymają odpowiedniego wymiaru blachy grubej. Blacha jest jednak pokrzywiona. Mądra technika kładzie ją przez przelotnik, a potem przez chłodnicę do urządzenia podobnego do płaskich palców, które przezwracają blachę, umożliwiając kontrolowanie jej jakości. Teraz samodzielną blachę przetłacza się pod nożyce krajałowe. Przechodzi to mały zabieg kosmetyczny: wyrównane zostają jej chrupawate brzegi. I wreszcie spada pod nożyce gilotyn, która ją tnie, po czym specjalne urządzenie układa gotowe blachy w stosy.

Przyznam się, że w rzeczywiście nie byłem na owym statku, który dzięki radarowi mógł schronić się przed burzą w bezpieczne miejsce, nie czuwałem z dyżurnym ruchu nad przebiegiem pociągów, nie odwiedziłem walcowni blachy grubej, nie śledziłem pracy kombajnu w kopalni. A jednak... A jednak naprawdę wszystko to widziałem. Widziałem z całą dokładnością na... wystawie postępu technicznego w Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina.

Jest to pierwsza wystawa urządzona we wspaniałym pałacu, który otworzył 22

lipca swoje podwoje. I nie bez głębokiej myśli jest fakt, że właśnie pierwsza wystawa, zorganizowana przez NOT, poświęcona jest problematyce naszego postępu technicznego w służbie człowieka. Postęp techniczny jest bowiem jednym z podstawowych czynników szybkiego rozwoju całej gospodarki narodowej. Pomaga on człowiekowi w pracy, udoskonala ją, a czyniąc łatwiejszą, umożliwia jednocześnie osiągnięcie coraz większych efektów materialnych.

Weźmy dla przykładu łódź warkę zabierkową ROK (skonstruowaną przez inż. inż. Rogulskiego, Opolskiego, Koneckiego — laureatów tegorocznej nagrody państwowej), która podnosi wydajność pracy o 160—200 proc. A oto „echosonda” do wykrywania ławic ryb, aparat do sterowania samolotem z ziemi, nowy typ parowozu, w którym nie ma palacza (paliśnik jest mechanicznie zasilane w węgiel). Można tu wspomnieć o aparacie do wykrywania tlenku węgla w powietrzu kopalni, o defektoskopie ultradźwiękowym, przy pomocy którego wykrywa się wady w wytopionej stali, o tranzystorowym aparacie radiowym, który może być zasilany z bardzo małej baterii (ma to pierwszorzędne znaczenie przy zakładaniu aparatów radiowych we wsłach nieelektryfikowanych), czy o urządzeniu do hydromechanicznego wydłubania buraków cukrowych, które wydłubuje 20 ton w ciągu 8 minut (przed wynalezieniem tego urządzenia — w ciągu 2 godzin).

Tyłu z nas słyszała i czytało o hucie im. Lenina. A tu — jakby jej fragment ktoś przeniósł żywcem spod Krakowa. Jakże bliska staje się nam, gdy oglądamy model wielkiego pieca, czy pie-

ca martenowskiego, gdy możemy nacznie prześledzić całą drogę od rudy do stali, gdy zobaczyć możemy wszystkie szczegóły mechanizacji zastosowanej w tej hucie. Chlubimy się naszym włóknem steelonom, z którego wyrabiamy tkaniny, pończochy itd. Czytaliśmy reportaż z zakładów włóknem syntetycznych. A na wystawie możemy obejrzeć dokładny model takiego zakładu, prześledzić w ciągu kilku zaledwie minut cały proces produkcji — aż do gotowej przędzy steelonomowej.

A ktoś w Polsce nie wie, że w Stoczni Gdańskiej rośnie statek-kolos — „10-tyścieńnik”. Na wystawie, jak długo dusza zapagnie, możemy oglądać precyzyjnie zrobiony model, podobnie jak modele polskich szybowców, na których nasi piloci ustanawiali rekordy światowe, tak samo jak szczegółowy przekrój normalnego samochodu „Star”, czy też przekrój silnika motocykla żużlowego polskiej produkcji, na których niedawno nasi sportowcy pokonali fińskich żużlowców.

Wystawa wyjaśnia obrazowo wiele ciekawych problemów, np. w jaki sposób mierzymy odległość Ziemi od różnych planet? Jak się to dzieje, że wystarczy w aparacie telefonicznym nakręcić odpowiedni numer i od razu zgłasza się adresat?

Długo by opisywać cuda wystawy, chociaż nie wszystkie dziedziny techniki zostały jednakowo plastycznie i przystępnie pokazane i chociaż wystawa nie wyczerpuje wszystkich osiągnięć naszego postępu technicznego w służbie człowieka. Ma być ona stale uzupełniana i doskonalona. Staje się ona zaledwie przyczyną przyszłego Muzeum Przemysłu i Techniki.

B. Tr.

С з у секретарь POP może otrzymać premię?

Wiadomo, jak bacznie partia czuwa nad tym, aby nie naruszone niezależności kierowników partyjnych, aby w niczym nie byli skrepowani w rozwijaniu krytyki i samokrytyki oddolnej. Zwolnieni od pracy produkcyjnej pracownicy partyjni odpłacani są z budżetu partyjnego. Kierownikom gospodarczym nie wolno pod surową odpowiedzialnością premiować i wy nagradzać kierowniczych pracowników partyjnych, a tym ostatnim — otrzymywać premii lub nagród od organów gospodarczych. Ale co zrobić, jeżeli kierownik partyjny nie jest zwolniony ze swych obowiązków produkcyjnych, jeżeli jest robotnikiem, majstrzem, brzdądzistą? Czy słuszne byłoby pozbawienie go prawa do premii za jego osiągnięcia w pracy produkcyjnej na tej tylko podstawie, że jest sekretarzem, powiedzmy, oddziałowej organizacji partyjnej?

Wydaje się nam, że zażak otrzymywania premii nie powinien dotyczyć takiej grupy pracowników. U nas w fabryce nie zwolnieni od pracy produkcyjnej sekretarze otrzymują premie za swoje osobiste osiągnięcia w produkcji, ale w niektórych innych zakładach pracy unika się wypłacenia takich premii. Czy to jest słuszne?

Premiowanie, nagradzanie czy też innego rodzaju środki zachęty materialne stosowane przez kierowników gospodarczych w stoczni do sekretarza organizacji partyjnej z tytułu wykonywania przezeń swych obowiązków społecznych są niedopuszczalne, niezależnie od tego, czy sekretarz jest czy też nie jest zwolniony od pracy produkcyjnej. Obniżałoby to rolę sekretarza organizacji partyjnej, uza-

leżniałoby go od kierownika gospodarczego, kępowałoby w rozwijaniu samokrytyki i krytyki oddolnej, pro wadziłoby do naruszania norm życia partyjnego.

Ocene działalności sekretarza podstawowej organizacji partyjnej zarówno zwolnionego, jak nie zwolnionego od pracy zawodowej, może wydawać jedynie zebranie partyjne lub nadzórna władza partyjna. Premiować sekretarza za pracę partyjną na prawo tylko odpowiednia władza partyjna, przy czym premia przysługująca jest z budżetu partyjnego.

Co innego, kiedy chodzi o pracę produkcyjną. Jeżeli brzdądzista, majster, robotnik, inżynier itd., będąc jednocześnie sekretarzem organizacji partyjnej, osiągnął w faktycznie wykonywanej przez siebie pracy produkcyjnej duże sukcesy, zgłosił wniosek racjonalizatorski, dokonał wynalazku itd., to za takie i tym podobne osobiste osiągnięcia produkcyjne może otrzymać premie lub specjalne wynagrodzenie na tej samej podstawie, co każdy inny pracownik produkcyjny. Niesłuszne byłoby pozbawienie tego prawa członka partii, który potrafiłby być pomyślną pracą produkcyjną z funkcją partyjną z wyboru.

Każdy ma prawo otrzymywać wynagrodzenie za osiągnięcia produkcyjne. W celu zapobieżenia jednak bledom przy premiowaniu nie zwolnionych od pracy zawodowej sekretarzy organizacji partyjnej za osiągnięcia w produkcji (w tym również w ramach wszelkich związkowego współzawodnictwa socjalistycznego) komitet partyjny lub egzekutywa organizacji partyjnej powinny rozpatrywać przed przysługaniem tych premii wnioski administracji w tych sprawach.

Kukułeczka z Hanu

BRAZYLJSKA śpiewaczka, Stellinha Egg, podbiła Warszawę. Od chwili, kiedy w pierwszym dniu Festiwalu rozległ się z estrady w Parku Kultury jej śpiew pełen tajemniczych, namigających nawoływań, publiczność oszalała. Każdy występ brazylijskiego zespołu jest obecnie wydarzeniem dnia, a głowa Stelliny Egg, otoczona aureolą rudych włosów, bezustannie fascynuje słuchaczy w jej śpiewach.

Spśród artystów, występujących w zagranicznych zespołach festiwalowych, Stellinha Egg jako pierwsza wykonała w swoim repertuarze polską piosenkę „Hej, przyleciał ptaszek”. Kiedy po przejmującym nawoływaniu wicher, aby wydał z siebie głębszy morski śród, zabrzmiła tak dobrze znana nam, swojska, z lekką akcentowaną po portugalsku, melodia mazowszkańskiej piosenki — entuzjastycznie publiczność przeszedł wszelkie granice. Narodzi brazylijski i polski poprzez pieśń podali sobie ręce.

Nie było przypadkiem, że brazylijska piosenka znad Amazonki przywiozła do Warszawy mazowszkańską „Ptaszkę”. Nie było też przypadkiem, że inne zagraniczne zespoły festiwalowe wystąpiły to „Kukułeczka”, to „Mostem”, to z innymi popularnymi naszymi pieśniami. Warszawa i Polska stały się bliskie narodowi całego świata. Wśród ludzi, mieszkających na obu półkulach naszego globu, zrodziło się głębokie, szczerze i powszechne uznanie dla narodu, który w ciągu dziesięciu lat umiał nie tylko oturzać się z wojennej klęski, ale i tyle dokonać na polu twórczości, pokojowej pracy.

Gdy przybyli do Warszawy Sudańczyk, zdumienie ich nie miało granic. — Jak to? — dziwili się. — To zniszczone miasto nie tylko, że nie wahało się zaprosić młodzieży z całego świata, ale potrafiło też zapew-

nić wszystkim jak najlepsze warunki pobytu.

Z tych uczuć podziwu, wdzięczności i sympatii dla Polski powstał wśród widzów wileńskiej zieleni egzotyczny taniec, skomponowany przez Sudańczyków specjalnie dla Warszawy. Taniec, w którym gwałtowne ruchy rąk i rozpaczywie przegięcia ciała oddają tragiczne zniszczenie miasta, a płynne kołysanie i wybijany mocno bosymi stopami rytm — radosną odbudowę i serdeczną gościnność naszej stolicy. Taniec manifestujący przyjaźń pomiędzy sudańską i naszą młodzieżą.

Sudański „Taniec dla Warszawy”, skomponowany nad Wisłą, powędrował wkrótce od wioski do wioski przez całą afrykańską dżunglę, niosąc jej mieszkającym wieść o dalekim, nieznanym im, przyjaznym kraju — Polsce.

Z wodewilem, skomponowanym specjalnie na Festiwal warszawski, wystąpił Mac Coll, twórca angielskiego teatru robotniczego „Workshop”, autor granej na naszych scenach sztuki antywojennej „Zatrzymaj pociąg”. W repertorium jednej z końcowych piosenek tego wodewilu „Jesteś tylko raz młody” powtarza się kilkakrotnie słowo „Warsaw”. Refren ten — to wymowny znak sympatii dla naszej stolicy, sympatii jaką żywi pracująca ludność Londynu dla naszego kraju.

Słowo „Warsaw” zabrzmiło też z estrady, na której występowali Libañezcy. Ustami Fuada zanucił Bliski Wschód pieśń, zaczynającą się od słów „Przyjechalimy z Libanu do Warszawy”. Pieśń tej towarzyszy klaskanie w dłonie, które przy słowach „Warsaw” zostało podchwytone przez całą publiczność.



Brazylijczyk Dimas Continho — uczestnik Festiwalu GAF — fot. Zygm. Wdowiński

Inaczej wyraził swą sympatię dla Polski Meksykańczyk. Na zakończenie ich programu narodowego wykonano został „Taniec przyleciał”, w którym taniec w polskim strój góralskim symbolizował kontynent europejski.

STELLINHA Egg, swoim wyuczoną pod Amazonką mazowszańską „Ptaszkę” rozpoczęła serię polskich piosenek w wykonaniu młodzieżowych zespołów zagranicznych. Przedziwnie słodko kukła „Kukułeczka” odśpiewana przez Wietnamczyków; wdzięcznie brzmiały głoski chińskie nuciące słowa naszej rodzimej piosenki „Ślza dziewczeczki do laseczka”. Bułgarzy z zapałem przekonywali, że „Na prawo most, na lewo most, a środkiem Wisła płynie”. Rumuni zaś, na wypródkę z Koreńczykami, popiewali się znajomością naszych góralskich pieśni.

Warszawski Festiwal zwiadał mocnymi swymi uczestnikami z Warszawy, a nas — z naszymi drogiymi gośćmi. Mazowszańską „Ptaszkę” śpiewała Amazonka, „Kukułeczka” z Hanu mówi o międzynarodowym braterstwie sztuki, sudański taniec skomponowany w Warszawie o Warszawie, meksykański taniec przyjaźni, londyński refren „Warsaw” — to symbole przyjaźni ludzi całego świata. Bo tam, gdzie przyjaźń i braterstwo podają sobie dłonie, znika wszelkie granice i przetrwają się dzielące ludzką kordony.

A. Czermiński

Błyskawiczny konkurs festiwalowy

GŁOSU WYBRZEŻA

Już od 12 dni gości w Warszawie młodzież całego świata. Przybyli do Polski chłopcy i dziewczęta z Brazylii, komsomoły radzieccy, studenci angielscy, egzotyczni tancerze z Colombo. Wszystkich ich łączy wspólny cel — Pokój i Przyjaźń.

Z okazji tej potężnej manifestacji jedności młodzieży świata otrzymaliśmy od delegatów Austrii, Holandii, Indii, Meksyku, Japonii, Arabii, Grecji, Egiptu, Afryki, Francji i Polski widokówki z pozdrowieniami. Ale delegaci podpisali się rysunkami postaci w charakterystycznych strojach narodowych. Rysunki oznaczone są literami. A widokówki liczbami.

Prosimy więc czytelników o pomoc w ustaleniu, z jakich krajów pochodzą delegaci, którzy nadesłali pocztówki. Kupon konkursowy z odpowiedziami należy przesyłać na adres redakcji: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 z dopiskiem „Błyskawiczny konkurs festiwalowy” do soboty 13 bm. (obowiązuje data stempla pocztowego).

Wzmacniając za udziałem redakcji „Głosu Wybrzeża” i Wojewódzka Komenda Festiwalowa przeznaczyła dla zwycięzców cenne nagrody.



MIEDZYNARODOWE Igrzyska Sportowe Młodzieży

Na stadionach stolicy walka nie ustaje

Hadasik i siatkarki zdobyli srebrne medale

Wczoraj na stadionach festiwalowych niektóre z licznie rozgrywanych konkurencji dobiegły końca. I tak zakończyły turniej siatkarki, w którym renomowana drużyna ZSRR zapewniła dla siebie złoty medal. W tej samej konkurencji złoty medal dla mężczyzn wywalczyła drużyna mistrza Europy CSR.

W wyścigu kolarskim na 180 km triumfował Schur (NRD). Duży sukces odniósł Polak Hadasik, zajmując drugie miejsce i zdobywając tym samym srebrny medal.

Siatkarki ZSRR zdobyły już drugi medal. Wczoraj przed południem zespół ZSRR pokonał Rumunię 3:0 (15:9, 15:0, 15:4). Drużyna radziecka zademonstrowała grę na bardzo wysokim poziomie i nie dopuściła do głosu Rumunek. Najlepszą zawodniczką była Czudina.

Również siatkarze CSR zdobyli złoty medal. Zespół mistrza Europy CSR, który wystąpił w rezerwowym zestawieniu, pokonał 11 bm. przed południem Włochy 3:0 (15:8, 15:13, 15:4). Drużyna CSR w spotkaniach finałowych odniosła 5 zwycięstw i straciła tylko 2 sety (z drużynami Bułgarii i Chin).

W ostatnim finałowym spotkaniu w siatkówce mężczyzn Włochy pokonała Chiny 3:0 (15:5, 15:7, 15:10). Po tym zwycięstwie drużyna polska zajęła ostatecznie w turnieju drugie miejsce.

Koszykówka

Finałowe spotkanie w koszykówce mężczyzn Bułgaria — Polska zakończyło się po dogrywce zwycięstwem Bułgarii 50:48 (30:22). W normalnym czasie walki brzmiał 46:46. W finałowym meczu mężczyzn zespół ZSRR wygrał z Rumunią 45:40 (27:27). Spotkanie stało na wysokim poziomie. Po tym zwycięstwie drużyna ZSRR znajduje się na pierwszym miejscu (2 pkt), przed Polską (1 pkt), Bułgarią (1 pkt) i Rumunią (0 pkt).

Siatkówka

Radio

Program II na fal 230 m na płatek, dnia 12 bm.

8.00 — Początek audycji. 5.05 Właściwości. 5.10 — Poranne rozmaitości. 5.30 — 5.45 — Program Wybrzeża. 5.48 — Gimnastyka. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — Stan pogody. 1. dziennik poranny. 6.15 — „W szybkich rytmach”. 6.33 — Kalendarz radiowy. 6.40 — Muzyka. 6.45 — Gimnastyka. 6.55 — Progr. dnia. 7.00 — Stan pogody i dziennik poranny. 7.15 — Soliści w repertuarze rozrywkowym. 7.38 — Stan pogody. 7.40 — Wład. 7.45 — Chwila muzyki. 7.50 — Aud. dla dzieci starszych. „Błękitna sztafeta”. 8.05 — Koncert por. 8.45 — Piosenki różnych narodów. 9.00 — 11.57 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wład. 12.10 — Przegląd prasy stoł. 12.15 — Fragmenty z suity „Tańców polskich”. 12.30 — „Na swojską nutę”. 12.50 — Audycja dla wsi. 13.00 — 13.05 — Program Wybrzeża. 13.05 — Program dnia. 13.10 — Twórcy Piotra Czapkowskiego. 14.00 — Właściwości. 14.05 — Informacje. 14.09 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — „Spotkanie w clemności”. — opow. 14.30 — Pieśni ludowe w wyk. zesp. „Masowce”. 14.50 — Utwory skrzypcowe. 15.10 — Z Miedzynarodowych Igrzysk Sport. 15.25 — Radziecka i węgierska muzyka operetkowa. 16.00 — 17.00 — Program Wybrzeża. 17.00 — Festiwalowa estrada muzyczna. 18.00 — 18.20 — Program Wybrzeża. 18.20 — Audycja aktualna. 18.35 — Chwila muzyki. 18.48 — Koncert chóru. 19.00 — Muzyka i aktualności. 19.25 — Montaż literacki. 19.40 — Z cyklu „Kompozycja tygodnia”. 20.30 — Głos Festiwal. 21.30 — Stan pogody i dzień. wiecz. 22.00 — Muzyka. 22.50 — 23.50 — Program Wybrzeża. 23.50 — Z Międzynarodowych Igrzysk Sport. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i koniec audycji. Program Wybrzeża. 5.30 — Prognoza pogody. 5.32 — Kalendarz historyczny. 5.35 — Chwila muzyki. 5.58 — Audycja dla wsi. 8.00 — Przerwa do godz. 11.54. 11.55 — Serwis CZRM dla rybaków. 13.00 — Omówienie programu i komunikaty. 16.00 — Koncert Ork. Wybrzeża. 16.35 — Opow. Zofii Meissner-Denis pt. „Bunt na pokładzie „Młokożar””. 16.50 — Muzyka taneczna. 18.00 — Radiowy dziennik Wybrzeża. 18.15 — Piosenka tygodnia pt. „Kartka z podróży”. 22.50 — Dziennik rybacki.

Teatry

Sala teatralna MDK we Wrzeszczu — „Mój przyjaciel minister”. godz. 19.30. Państw. Teatr Lalek w Gdańsku — „Szewczyk Dratewka”. godz. 17.00. Hala sportowa Wojska Polskiego we Wrzeszczu — „Wesoła wdówka”. godz. 19.30. Teatr Kameralny w Sopocie — „Skiz” — komedia Zapolskiej. godz. 20.30. Teatr Letni „Estrada” w Sopocie — „Rymy świata” w wykonaniu zespołu jazzowego Z. Karasińskiego. godz. 20. Kino „Baltyk” w Sopocie — „Świt, dzień i noc” w wykonaniu artystów Państ. Teatru Powszechnego z Łodzi. godz. 21.30. Państw. Teatr Lalek z Gdańska w Domu Kultury w Tczewie o godz. 10 i 17 — „Czapla”. — Piesek i kotek. Państwowy Cyrk nr 1 w Gdyni — plac Grunwaldzki. godz. 19.30.

Kina

GDANSK — „Leningrad” — „Achtung, Banditen!” od lat 14, godz. 16, 18 i 20. „Kameradne!” od lat 14, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Bajka” we Wrzeszczu — „Łuna nad Płocią” od lat 12, godz. 16, 18 i 20. „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Fanfan Tulipan” od lat 15, godz. 16, 18 i 20. Orlów — „Bellin” — Zanim Simon ujrzał świat”. od lat 14, godz. 16, 18 i 20. N. Port — „I Mala” — „Głos przeznaczenia”, od lat 12, godz. 18 i 20. GDYNIA — „Atlantyk” — „Achtung, Banditen!” od lat 14, godz. 16, 18 i 20. „Gopiana” — „Mały uciekinier” od lat 14, godz. 16, 18 i 20. „Warszawa” — „Rio Escondido” od lat 14, godz. 16, 18 i 20. „Fala” na Grabówku — „Wróg publiczny nr 1” od lat 18, godz. 18 i 20. „Promień” w Chyloni — „Znak życia” od lat 12, godz. 18 i 20. „Neptun” w Orłowie — „Tajemnica krwi” od lat 12, godz. 18 i 20. „Aurora” w Rum — „Aventura na wsi” od lat 14, godz. 20. Sopot — „Baltyk” — „Piosenka za groz” od lat 14, godz. 16.30, 17.30 i 19.30. „Polonia” — „Krewni” od lat 16, godz. 16 i 18 i 20. „Letnie” (korty tenisowe) — „Piękności nocy” od lat 18, godz. 20.30.

Piłkareczna

W meczu piłki ręcznej mężczyzn Austria pokonała Belgię 15:6 (7:2). W drugim spotkaniu Rumunia pokonała CSR 6:5 (1:3). W spotkaniu drużyn żeńskich, które było jednym z najlepszych w całym turnieju, reprezentacja Rumunii pokonała Polskę 1:0 (0:0). Bramkę uzyskała Jianu.

Piłkareczna

W ostatnim dniu turnieju piłki wodnej Rumunia pokonała NRD 6:3 (2:2), a Polska przegrała z ZSRR 1:9 (0:6). Turniej piłki wodnej zakończył się zdecydowanym zwycięstwem węgierskich węgierskich. Sukces odniósł również najmłodszy (przełom wieku) polski 20 lat! zespół rumuński, który poza zwycięstwami nad NRD i Polską uzyskał remis w rewanżowym spotkaniu ze Związkiem Radzieckim.

Końcowa tabela turnieju:

1. Węgry	8	16	69:10
2. ZSRR	8	11	39:14
3. Rumunia	8	9	32:32
4. NRD	8	4	16:48
5. Polska	8	0	9:59

Boks

Waga półśrednia: Linca (Rumunia) pokonał przez tko w trzeciej rundzie Schoena (NRD) w drugiej walce wagi półśredniej Walczak (Polska) pokonał wykończony na punkty Strazna (Austria). Waga średnia: Lasota (ZSRR) pokonał na punkty Larsena (Szwecja). W drugiej walce wagi średniej Głady (Egipt) wygrał przez tko w trzeciej rundzie z Niekelem (NRD).

Podnoszenie ciężarów

Złoty medal II MISM z rak przewodniczącego Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów „FIHC” — B. Nuernberga otrzymał Piegów, srebrny — El Kerim, a brązowy — Pieniska. Siodmy był Bialas (Polska). Ustanowił on rekord Polski w rwaniu wynikiem 120 kg.

Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie — Ekspozycja w Gdańsku.

ul. Długi Targ 35/38

zawiadamia, że zmienia swoją nazwę

oraz siedzibę.

Obecna nazwa i adres brzmią:

GDANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KRAWIECKO - KUŚNIERSKIE

Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione

Gdańsk, ul. Podwale Grodzkie nr 9,

tel. 343-67, skróty telegraficzne „KRAFUT”.

Dyrektor przedsiębiorstwa przyjmuje

w sprawie skarg i zażaleń w każdy poniedziałek — a jeśli w poniedziałek przypada

dzień świąteczny, w najbliższy dzień roboczy

— w godz. od 15 do 18 w biurze przedsiębiorstwa, Gdańsk, ul. Podwale Grodzkie

nr 9, III piętro.

Przedsiębiorstwu podlegają następujące zakłady:

Zakład nr 30 w Gdyni, ul. Świętojańska

80/83, tel. 43-43,

Zakład nr 36 w Sopocie, ul. Rokossovskiego 5, tel. 524-37,

Zakład nr 91 we Wrzeszczu, ul. Miszewskiego 15, tel. 430-25,

Zakład nr 55 w Gdańsku, ul. Tkacka

21/26, tel. 310-80,

Zakład nr 80 w Gdańsku, Długi Targ

35/38, tel. 311-32,

Zakład nr 88 w Elblągu, ul. Słoneczna 83,

tel. 833 i 834,

Zakład nr 75 w Olsztynie, ul. Marchlewskiego 23, tel. 29-64,

Zakład nr 67 w Kętrzynie, ul. Stalna 23,

tel. 511,

Zakład nr 90 w Giżycku, ul. Warszawska 58, tel. 215 —

które wykonują wszelką odzież na miarę,

jak: męską, damską, dziecięcą, mundury

galowe oraz futrzarstwo. Zakłady nasze za-

opatrzono są w logaty asortyment tkanin i

wykonują odzież zarówno z materiałów

własnych jak i powierzonych. 1835-K

Odbiorniki radiowe

do samochodów

typu M-20 „Warszawa”, 3-zakresowe,

kompletne z antenami

montuje na indywidualne zlecenia

z własnych i powierzonych materiałów

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów

„INGROM”

(dawniej „Gromada Inwalidzka”),

Warszawa, ul. Poznańska 23.

Zgłoszenia należy kierować: WARSZAWA,

ul. Solna 6-14 (Trasa NS). 1848-K

OBWIESZCZENIA

Prez. WRN w Gdańsku, Wydz. Społ.

Adm. decyzją z dnia 3 sierpnia 1953 roku

Nr SWS II/129/K/55 zmieniło nazwisko

ob. Kochler Marii-Andrzejewi, s. Andrzej

i Władysławy, ur. dnia 15. 8. 1942 r., zam.

w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Zbyszka

z Bogdańca nr 6, m. 1, na Dobrzyński.

5729-G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego o pełnych kwalifi-

kacjach zawodowych przyjmie Przedsię-

biorstwo Transportowe Handlu Wewnętrz-

niego Nr 1 w Gdańsku-Wrzeszczu, ulica

Wypiańskiego 18/19. Zgłoszenia u dyrek-

tora przedsiębiorstwa. 1847-K

OGŁOSZENIA DROBNE

KIELAS Krystyna, Wej

herowo, ul. Mickiewi-

cza 2, zgubiła legity-

mację służbową nr 242

(50 proc. zniżki), wyda

ła przez Wydawn. Os-

wiaty. 2803-P

ZGUBIONO pieczętkę:

„Gminny Ośrodek Ma-

zynowy Nr 381 na gm.

Wądowno, z siedzibą

Wądowno”. 2865-P

1805-K

KUPON konkursowy

Imię i nazwisko		Adres			
Liczba	Litera	Liczba	Litera	Liczba	Litera
Afryka		Egipt		Indie	
Austria		Francja		Meksyk	
Arabia		Grecja		Polska	
Japonia		Holandia			